

665 Nasza droga Janda

- To zdarza się u nas tylko w przypadku Jandy. Musimy zapewnić kanapki, oraz ciepłe i zimne napoje dla całej dziewięćosobowej ekipy. O pieniądzech lepiej nie mówmy. To po prostu drogi spektakl - mówi dyrektor poznańskiego Teatru Muzycznego, Jerzy Nowak. Uprzedza, że artystka nie zgadza się na żadne wywiady prasowe. Na radiowe i telewizyjne trzeba wcześniej umawiać się z opiekującym się nią Centrum Sztuki Impart z Wrocławia.

Znakomita polska aktorka wystąpi w Poznaniu ze spektaklem „Shirley Valentine” dziś i jutro o 17 i 20. Realizacja przedstawienia wymaga zapewnienia magnetofonu szpulowego z nagłośnieniem i ewentualnie podwieszanymi mikrofonami. Sala musi posiadać ciemne okratowanie. Teatr opłaca ZAIKS w wysokości 11 procent

kosztów brutto. Wspomniany Impart ma wyłączność na organizację stoiska z wydawnictwami fonograficznymi i książkami w holu teatru i pomieszczeniach przyległych przed, w trakcie i po spektaklu. Bez jego zgody nie wolno też dokonywać w czasie przedstawienia żadnych nagrań filmowych, telewizyjnych, magnetofonowych, ani zdjęć.

Spektakl trwa 2 godziny i 10 minut z przerwą piętnastominutową i dlatego w umowie zastrzeżono, że w przypadku zorganizowania, tak jak to ma miejsce w Poznaniu, dwóch przedstawień dziennie, początek pierwszego od rozpoczęcia drugiego musi dzielić trzy do czterech godzin.

Dodajmy, że w Teatrze Muzycznym jest około 600 miejsc, a bilety na „Shirley Valentine” kosztują 90 i 100 tysięcy. (maz)

